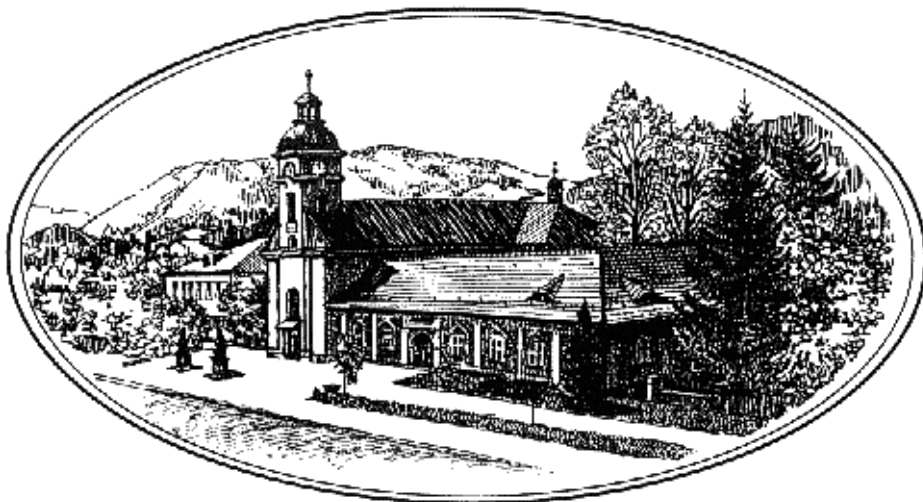


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 1 (1126) 3 stycznia 2016 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

II NIEDZIELA PO NARODZENIU PAŃSKIM

Idziemy razem

Syn jednorodzony: On jest tym, który objawił Boga (J 1,18)

Początek Ewangelii Jana ukazuje z siłą tajemnicę **wcielenia**. Bóg staje się bliski aż do tego stopnia, że zamieszkuje na tej ziemi, ale ludzie nie mają oczu żeby widzieć, ani serca żeby przyjąć.

Ewangelista mówi nam, że nikt nigdy Boga nie widział. Tylko Jezus nam Go objawił, tylko Jezus tłumaczy i opowiada o Bogu.

Uczył to poprzez swoje **życie**, które przeżył dla miłości, będąc miłością.

Uczył to poprzez swoje **słowo**, które jest światłem, co oświeca każdego człowieka.

Uczył to poprzez swoje **czyny**, które ukazują gorącą miłość do człowieka i naszej ziemi.

Jezus dał nam poznać Boga stając się jednym z nas; od samego początku swojego publicznego życia nie działał sam, ale założył wspólnotę, którą nauczył swojego sposobu życia.

A teraz nasza kolej w dalszym ciągu objawiać, ukazywać, uczyć poznawać oblicze **Boga miłości**, Boga, który jest ojcem i służy każdego mężczyzny i kobiety na tej ziemi.

Gotowi, żeby uczynić pierwszy krok ku przebaczeniu

Jest niedziela, w której jako wspólnota przeżywamy początek roku katechetycznego i duszpasterskiego: piękna Msza, uroczysta i dobrze przygotowana. Oddycha

się atmosferą rodzinną i serdeczną.

Po Mszy wielu pozostaje w kościele: to okazja żeby się pozdrowić, uścisnąć dłoń, zamienić dwa słowa. Tworzy się trochę wesołego zamieszania. Mnie to się bardzo podoba: to znak wspólnoty, która chce być razem.

Nie tego samego zdania była pani, która troszczyła się o porządek w kościele i zakrystii.

Cała zdenerwowana idzie na przeciwko mnie: „Księżo Stefanie, proszę coś powiedzieć! Jesteśmy w kościele, to nie rynek.”

Od razu jej odpowiadam: „Pani nie widzi, jakie to piękne... ludzie nie uciekają zaraz po Mszy, ale zostają razem.”

Zdaję sobie sprawę, że moja odpowiedź zraniła ją. Od razu poszła do swoich zajęć.

Następnego dnia postanowiłem iść ją odwiedzić: ciężko mi z tym, że kogoś denerwują takie sytuacje.

Ona jednak mnie wyprzedziła i spotkałem ją w kościele, jak porządkowała kwiaty. Idę ją przeprosić, jeśli moje zachowanie ją zraniło.

Ku mojemu wielkiemu zdziwieniu pierwsza zaczęła: „Księżo Stefanie, proszę mieć cierpliwość nad tym moim wybuchowym charakterem. Nie jestem zła na Księdza.

Wracając wczoraj do domu myślałam nad księdza odpowiedzią.

To prawda: ludzie byli zadowoleni i chcieli dzielić się radością.”

Stefan M.

Tłumaczenie z włoskiego: s. Nina Filipczyk CSDP

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Syr 24,1-2.8-12

Psalm: Ps 147,12-15.19-20

II czytanie: Ef 1,3-6,15-18

Ewangelia: J 1,1-18

Na początku było słowo... (J 1,1)

W drugą niedzielę po Narodzeniu Pańskim, u progu nowego roku, Kościół w liturgii przypomni nam poprzez proroka Syracha (24,1-2. 8-12) czym jest Mądrość, która *zapuściła korzenie w sławnym narodzie, w posiadłości Pana, w Jego dziedzictwie.*

Mądrość jest tym czymś, które pochodzi od Boga. Mądrość pozwala na odkrycie prawdy o nas samych. Cokolwiek pochodzi od Boga, jest dobre. Bóg nas kocha i daje to, co jest dobre. Bóg do nas mówi poprzez swoje Słowo. Słowo Boga jest stwórcze. Słowo Boga jest miłością, mądrością, dobrem... Wszystkim, co najświętsze.

W życiu każdego człowieka słowo pełni ogromnie ważną rolę. Pomaga w codziennym funkcjonowaniu, nazywaniu rzeczy, które widzimy. Są słowa, które wnoszą wiele dobra, radości, rodzą uśmiech na twarzy, wypełniają serce nadzieją, ale są również słowa, które niosą smutek, łzy, cierpienie, rozpacz. Słowem, które pomaga człowiekowi odnaleźć światło, by nie musiał się potykać o przeszkody grzechu, jest Syn Boży. Chrystus ukazuje każdemu z nas, jak bardzo jesteśmy cenni w oczach Boga (por Ef 1,3-6.15-18). Dzięki Synowi Ojciec stał się szczególnie bliski ludziom, przemówił do nas, objawił nam siebie. Bóg przyjął ludzkie ciało i zamieszkał wśród nas, rozbił namiot pośród swego ludu. Chce w ten sposób pokazać, że zależy Mu na głębokiej, bliskiej, bardzo osobistej relacji z człowiekiem. W tym Słowie, to znaczy w Chrystusie, jest prawdziwe życie (por J 1,1-5.9-14). Tylko to Słowo leczy, porządkuje, pomaga się odnaleźć w otaczającej rzeczywistości. Aby doświadczyć działania Słowa Bożego w swoim życiu, trzeba znaleźć czas, by się karmić tym Słowem każdego dnia, by przebywać Jego obecności. Trzeba zapraszać to Słowo do siebie, do swego serca. Pytanie, tylko, czy jestem otwarty na działanie Boga w swoim życiu? Czy znajduję czas, aby słuchać Słowa?

Raz jeszcze, u progu nowego roku, kieruję do Was wszystkich czytających te słowa, najserdeczniejsze życzenia. Niech Bóg bogaty w miłosierdzie błogosławi dobrami doczesnymi: dobrym zdrowiem, pomyślnością w życiu osobistym, zawodowym, by spełniały się marzenia.

Życzę Wam, aby każdy nowy dzień był kolejnym krokiem ku świętości. Tak. Świętości. Tego pragnie Bóg, abyśmy stali się świętymi. Codziennie odkrywajmy w sobie pokłady miłosierdzia, abyśmy i my miłosierdzia dostąpili.

Ten rok, to wielkie święto miłosierdzia. Zacerpnijmy z obfitego źródła wody żywej, która daje życie w obfitości. Wsłuchajmy się w Słowo, które Bóg do nas kieruje w czytaniach mszalnych, osobistej lekturze Pisma świętego. Odrzućmy zło. Wtulmy się w ramiona Matki, która nikogo i nigdy nie zawiodła. Uciekajmy do Niej w naszych potrzebach. ONA pomoże nam wstać, gdy upadniemy. Proszę Was, abyście moje życzenia zanieśli wszystkim których kochacie. **Niech nam wszystkim Bóg błogosławi.**

Wasz brat Franciszek

Warto przeczytać

O znawcach państwa totalitarnego

Mój dzisiejszy felieton w całości jest oparty o notkę pewnego blogera i jest to kolejny dowód, że coraz częściej rzeczy interesujących i ważnych dowiadujemy się od pasjonatów, a nie od dziennikarzy z zawodu (i z honorariów), którzy nie omieszkali nawet nazwać tych pierwszych „blogerską tłuszcza”.

Ale przejdźmy do rzeczy. Kanwą do zajęcia się tematem tak dla mnie, jak i dla blogera, który zdecydował się pogrzebać w dostępnych informacjach, są dwa wydarzenia. Pierwsze, o którym coraz głośniejsze w mediach, tak głośno, że choć do nich niemal nie zaglądam, to i tak słyszę - jest rzekome zagrożenie demokracji w Polsce. Szalenie podoba mi się ujęcie problemu przez blogera, więc zacytuję: „Jak wiadomo, w Polsce zagrożona jest demokracja. A podobno nawet wcale jej nie ma. Tak mówią ci, co oglądają telewizję i czytają gazety. Ja nie oglądam i nie czytam, więc jakoś umknęła mi „znikająca demokracja”.

A drugim wydarzeniem, o którym specjalnie głośno nie było, ale warto je wyciągnąć na światło dzienne jest fakt, że trzech dziennikarzy z gazety, która jest naczelnym organem opiniotwórczym III RP, postanowiło w charakterze blogerów walczyć z „polskim totalitarnym państwem” na stronach wirtualnych niemieckiego czasopisma „Die Zeit”. Pewnie, że można się pośmiać, jakoby trzej panowie na zapas tworzyli przyszłą nową wersję „Wolnej Europy” na czasy, kiedy nowa władza w Polsce „wyczyści” redakcje z służalców poprzedniej władzy, ale mi wcale nie jest do śmiechu, bo już od dłuższego czasu mam powyżej uszu informacji o Polsce docierających z zagranicy, których dostarczycielami są jedynie słuszni dziennikarze polscy, którzy później powołują się na... „alarmujące głosy” prasy zagranicznej.

Cóż takiego odkrył więc nasz bloger? „Na pierwszy rzut oka fakt, iż trzech sprytnych chłopaków pod pięćdziesiątkę próbuje ewakuować się z gazety żyjącej od lat głównie z rządowego abonamentu, który to abonament zaraz się skończy, nie zaskakuje. Ale forma, w jakiej władze „Die Zeit” zaanonsowały nowych blogerów i ich zadania sugeruje plan poważniejszy niż wsparcie finansowe dla „trzech uchodźców z Polski”. Otóż wg „Die Zeit” nowe blogi będą tworzone pod hasłem: „Jak powstaje państwo autorytarne: dziennikarze GW blogują w ZEIT ONLINE na temat Polski”. W sumie to nie dziwi, bo kto lepiej może wiedzieć, jak powstało państwo autorytarne, jak nie władze i właściciele niemieckiej gazety „Die Zeit” - firma Verlagsgruppe Georg von Holtzbrinck.” I później mamy przedstawioną postać Georga von Holtzbrincka, od którego dzieci i wnuków nasi dzielni dziennikarze będą brać pieniądze. W największym skrócie urodzony w 1909 r. pan Georg wraz z Augustem - Wilhelmem Schlösserem w roku 1931 r. założył biznes i zapisał do Narodowo - Socjalistycznego Niemieckiego Związku Studentów (NSDStB), który był studencką przybudówką do NSDAP. W 1934 roku obaj początkujący biznesmeni na rynku sprzedaży abonamentów książkowych i gazetowych założyli drugą swoją firmę, zajmującą się przesyłkami i ekspedycją pod nazwą Deutsche Verlagsexpedition (Devex), a pan Georg został członkiem NSDAP z legitymacją nr 2126353. W 1936 roku dzięki dobremu znajomemu pracującemu w Kancelarii Adolfa Hitlera, młoda firma od przesyłek uzyskała kontrakt z przybudówką NSDAP, organizacją Niemiecki Front Pracy (DAF), kierowaną od 1933 r., przez samego Roberta Leya, który gdyby w 1945 r. w amerykańskim więzieniu nie popełnił samobójstwa, zaszedłby naprawdę wysoko, bo na szubienicę. Georg von Holtzbrinck był więc nazistą od samego początku. Ale jego prawnicy w 1945 roku przez urządzeniem od weryfikowania nazistów stwierdzili, że ten młody człowiek po prostu „dla biznesu” musiał współpracować z reżimem. Bo innego nie było. Czyli „był pod presją”. Po wojnie „zdenazyfikowany” Georg von Holtzbrinck już w 1948 roku zakładał nową firmę wydawniczą. I tak dalej, i tak dalej. No i dzisiaj razem z polskimi dziennikarzami jego potomkowie będą nas przestrzegać przed państwem totalitarnym. Z góry dziękujemy.

ks. Andrzej Antoni Klimek, za www.opiekun.kalisz.pl

Patriarchowie i Prorocy z naszego kościoła

Drugą postacią namalowaną w apsydzie naszego kościoła jest postać Patriarchy Abrahama. Był najstarszym z trzech Patriarchów Izraela. Jest jedną z największych postaci w historii religii. Przedstawimy najbardziej dramatyczne wydarzenie Starego Testamentu, należące do najczęściej ilustrowanych scen biblijnych. Niewinny Izaak składany przez ojca na ołtarzu w całopalnej ofierze jest w egzegezie chrześcijańskiej proroczą zapowiedzią ofiary Chrystusa złożonej na ołtarzu krzyża,

Moria

22 1. A po tych wydarzeniach Bóg wystawił Abrahama na próbę. Rzekł do niego: „Abrahamie! A gdy od odpowiedział: „Oto jestem” - 2. powiedział: „Weź twego syna jedynego, którego miłujesz, Izaaka, idź do kraju Moria i tam złóż go w ofierze na jednym z pagórków, jaki ci wskażę”. 3. Nazajutrz rano Abraham osiodłał swego osła, zabrał z sobą dwóch swych ludzi i syna Izaaka, narąbał drzewa do spalenia ofiary i ruszył w drogę do miejscowości, o której mu Bóg powiedział. 4. Na trzeci dzień Abraham, spojrzawszy, dostrzegł z daleka ową miejscowość. 5. I wtedy rzekł do swych sług: „Zostańcie to z osłem, ja zaś i chłopiec pójdziemy tam, aby oddać pokłon Bogu, a potem wrócimy do was”. 6. Abraham, zabrawszy drwa do spalania ofiary, włożył je na syna swego, Izaaka, wziął do ręki ogień i nóż, po czym obaj się oddalili. 7. Izaak odezwał się do swego ojca Abraham: „Ojczec mój!” A ten rzekł: „Oto jestem, mój synu” - zapytał: „Oto ogień i drwa, a gdzie jest jagnię na całopalenie?” 8. Abraham odpowiedział: „Bóg upatrzy sobie jagnię na całopalenie, synu mój”. I szli obydwaj dalej. 9. A gdy przyszli na to miejsce, które Bóg wskazał, Abraham zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drwa i związaawszy syna swego Izaaka, położył go na tych drwach na ołtarzu. 10. Potem Abraham sięgnął ręką po nóż, aby zabić swego syna. 11. Ale wtedy Anioł Pański zawołał na niego z nieba i rzekł: „Abrahamie, Abrahamie!” A on rzekł: „Oto jestem”. 12. (Anioł) powiedział mu: „Nie podnoś ręki na chłopca i nie czyn mu nic złego! Teraz poznałem, że boisz się Boga, bo nie odmówiłeś Mi nawet twego jedynego syna”. 13. Abraham, obejrzaawszy się poza siebie, spostrzegł barana uwikłanego rogami w zaroślach. Poszedł więc, wziął barana i złożył w ofierze całopalnej zamiast swego syna. 14. I dał Abraham miejscu temu nazwę „Pan widzi”. Stąd to mówi się dzisiaj: „Na wzgórzu Pan się ukazuje”. 15. Po czym Anioł Pański przemówił głośno z nieba do Abrahama po raz drugi. 16. Przysięgam na siebie, wyrocznia Pana, że ponieważ uczyniłeś to, a nie odmówiłeś Mi syna twego jedynego, 17. będę ci błogosławił i dam ci potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie i jak ziarenka piasku na wybrzeżu morza; potomkowie twoi zdobędą warownie swych nieprzyjaciół. 18. Wszystkie ludy ziemi będą sobie życzyć szczęścia (takiego, jakie jest udziałem) twego potomstwa, dlatego, że usłuchałeś mego rozkazu”. 19. Abraham wrócił do swych sług i wyruszywszy razem z nimi w drogę, poszedł do Beer-Szeby.

I mieszkał Abraham nadal w Beer-Szebie.

22,1-19 Głównym celem opisu jest podkreślenie heroicznej wiary Abrahama (por. Hbr 11,17-19), ubocznym - potwierdzenie zakazu składania ofiar z ludzi (Kpl 18,21; 20,2-5); gdyż pierwotni podlegają wykupowi (Wj 1313.). Ojcowie Kościoła w osobie Izaaka widzą typ Chrystusa – jako Jednorodzonego, którego daje nam Ojciec. 22,2 2Krn 3,1 nazwą tą określa górę na której stanęła świątynia Salomona. Za tym utożsamieniem

pójdzie potem cała Tradycja. 22,3 – inni: „wstał wcześniej rano”, 22,11 dosłownie „wysłannik Pana” jest określeniem objawiającego się Boga. W tym urywku jak i innych tekstach por. Rdz. 16,7, 22,1,22,15,31,11-13.48,15 i n, Wj 3,2-6. utożsamia się on z Bogiem. 22,14 Być może aluzja do góry; na której stanie przyszła świątynia; por. poz. 22,2

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia. Księga Rodzaju. Wydawnictwo PALLOTTINUM. Wydanie Piąte, 2005. str. 30-32.

Ofiara Izaaka, miała miejsce na Górze Moria, którą tradycja umieszcza na skale znajdującej się wewnątrz Kopuły na Skale (Meczet Omara) w Jerozolimie.

Plakali Bóg i aniołowie

Urszula Jagiełło, w artykule zatytułowanym *Plakali Bóg i aniołowie*, tak pisze:

„Kiedy przygotowywałam się do napisania artykułu na temat opowieści o ofiarowaniu Izaaka, p[ro]p[ro]siłam o współpracę licealistów. Mieli zapisać pytania, które nasuwają im się po przeczytaniu opisu z Księgi Rodzaju. Pytania były poruszające, czasem pełne buntu”.

„Dlaczego Bóg, który kocha człowieka, stawia go przed tak trudnym wyborem? Dlaczego, Abraham, nie ma wątpliwości i zachowuje się tak, jakby wcale nie kochał Izaaka – nie broni go? Czy Izaak się nie buntował i grzecznie poszedł na ołtarz? Czy Izaak tak był pobożny jak jego ojciec i dlatego nie przeciwstawił jego woli? Dlaczego Pismo nie mówi, co czuł Izaak?”

Dalej autorka pisze: „Pytania te koncentrują się wokół trzech problemów: odpowiedzialności Boga za nieludzki nakaz złożenia w ofierze syna, reakcji Abrahama na głos Boga i odszyfrowania przeżyć Izaaka. Okazuje się, że takie same pytania stawiali sobie wiele wieków wcześniej żydowski mędrzy. Odpowiedzi na nie znajdziemy m. in. w *midraszach*.”

Co myślał Abraham, gdy usłyszał polecenie Boga? Istnieje midrasz, który przytacza jego dialog z Bogiem. Widzimy tam Abrahama, który w najtrudniejszy dla siebie momencie próbuje, podobnie jak w Sodomie wynegocjować zmianę Boskich postanowień.

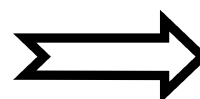
W tradycji żydowskiej, w której nie ma zazwyczaj jednego ogólnie obowiązującego wyjaśnienia, powstały więc inne komentarze odpowiadające na to samo pytanie. Rabin Ehjahu Dessler napisał: „Z pewnością oczekiwaliśmy, że Abraham będzie się modlił o to, by Bóg oświecił go i wyjaśnił przerażającą sprzeczność. Ale on tego nie zrobił. Nie powiedział ani słowa, a zamiast tego „wstał wcześniej rano”, by wypełnić Boże przykazanie, nie pytając o nie i nie otrzymując żadnych odpowiedzi. To niezwykle.” Dessler podkreśla, że przyjęcie nakazu Boga było najtrudniejszą z prób, jaką podjął Abraham. Tłumaczy, że charakter każdego człowieka zależy od jednej z trzech dominujących cech: miłosierdzia (*chesed*), siły (*gewura*) i harmonii, prawdy (*tiferet*). Ten, kto decyduje się poświęcić całe życie Bogu, musi rozpoznać, która z nich jest dominująca, aby ją rozwijać, doskonalić i być jej wiernym, najlepiej jak tylko umie. Próba, jakiej poddał Abrahama Bóg, była tym trudniejsza, że cechą dominującą u Patriarchy było miłosierdzie. Nie umiał być bezwzględny, ślepo przyjmować rozkazów, to było sprzeczne z jego naturą. Polecenie Boga wywracało więc cały jego świat. Już nakaz wypędzenia Hagar i syna Izmaela był dla niego niewyobrażalnie trudny. Midrasz opisuje to jako najgorszą rzecz, która się przytrafiła Abrahamowi w jego życiu, aż do momentu nakazu złożenia ofiary z Izaaka.” (cdn.). *Elżbieta i Andrzej Georgowie*

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ

ul. 9 Listopada 10

tel. 33 854 26 72

kom. 602 831 296

RESTAURACJA
BAHUS

www.bahus.pl

Objawienie Pańskie

TRZECH KRÓLI

Święto to nosi też nazwę Epifania. Należy do początków chrześcijaństwa. Prawdopodobnie od III w. Wyznaczało wtenczas początek roku liturgicznego. Z biegiem lat następowały zmiany.

6 stycznia przypada wspomnienie Kacpra, Melchiora i Baltazara. Są to imiona trzech Mędrców, którzy przybyli do Betlejem, aby oddać pokłon Jezusowi.

Źródła podają, że Kacper był Afrykańczykiem, ofiarował mirrę. Melchior przybył z Europy przynosząc złoto. Baltazar-król azjatycki wręczył Jezusowi kadzidło. Dlatego też w stajenkach mamy osoby symbolizujące 3 kolory skóry.

Relikwie są prawdopodobnie przechowywane w Kolonii /Niemcy/.

Nie ma pewności co do ilości mędrców, zaś imiona przyjęto w późniejszym czasie.

Według chrześcijan Objawienie Pańskie ma swoją symbolikę; jest pokłonem części świata pogan jak i ludzi różnych warstw społecznych. Mędrcy symbolizują trzy postaci: jeden czarny, młody i stary. Oni to złożyli pokłon Bogu Wcielonemu. Ich przybycie z trzech stron świata wskazuje na uniwersalność objawienia się Boga ludziom nieżydowskim i pogańskim, czyli ludom ponad wszelkimi podziałami.

Na przełomie XV/ XVI w. powstał zwyczaj święcenia złota i kadzidła. Poświęconym kadzidłem, którym była żywność z jałowca, okadzano domy i obejścia. Wierzono, że dany dom będzie zabezpieczony przed chorobami i nieszczęściami. Poświęconym złotem dotykano szyi, aby uniknąć chorób gardła. Po uroczystym objedzie podawano ciasto z migdałem. Ten, kto go znalazł w swoim kawałku zyskał miano "króla migdałowego".

Pojawił się też zwyczaj chodzenia dzieci z gwiazdą. W odwiedzanych domach otrzymywały rogałe zw. szczodrakami. Śpiewano przy tym kolędy o Trzech Królach. Przy kościołach stały stragany, sprzedawano kadzidło i kredę.

Zachował się zwyczaj pisania na drzwiach wejściowych +K+M+B oraz datę bieżącego roku, które nie oznaczają imion trzech Mędrców lecz wg św. Augustyna Christus Multorum Benefactor / Chrystus dobroczyńcą wielu/.

Od 6 stycznia rozpoczyna się karnawał, który kończą ostatki.

Opracowała Maria Pasterna

Święto Epifanii

Ciemność ustępuje, a światłość prawdziwa już świeci (1J 2,8).

Mroki zła wciąż okrywają ludzki świat.

Pełno w nim niechęci i nienawiści.

Pełno w nim wojen i niepokojów.

Pełno w nim przestępstw i zbrodni.

Z dała od Boga panują ciemności;

niedowiarstwa, zwątpienia, niewiary,

beznadziejności i strachu przed jutrem,

bezzadności wobec cierpienia i śmierci.

Jednak przez mroki ciemności

przebija się światło świętej nocy;

Trzej Królowie

(w Rudzie Śląskiej)

Na piechotę dobrnęli Trzej Królowie z dali.

Prowadziła ich gwiazda, którą wcześniej znali.

Zastukali,

Zaśpiewali,

Złoto, mirrę darowali.

Siedli razem wzdłuż i wszerz,

wysłuchali dzieci.

W Kochłowicach na rynku ogień rozpalili,

Na Kłodnicy kuligiem po śniegu jeździli.

Skosztowali,

Smakowali,

Siemieniotkę polewali.

Pierwszy w misce, Drugi też,

do garnuszka Trzeci.

Na Halembie, przy grubie, górników spotkali,

W „Różańcowej” betlijkę pilnie oglądali.

Moczkę jedli,

Kompot pili,

W „Narodzenia” gawędzili.

Z nimi także gadał zwierz,

po opłatku przecież.

W starej Frynie zasiedli z „Pawłem” do Wiliji.

Cołko droge do Rudy pigynie łozprawiali.

Zagościli,

Zanucili,

Karpia w wodzie wypuścili.

Trza już przecą Świntom Rzecz

roznieść dziś po świecie.

Marek Wacław Judycki

Zbawiciel już przyszedł na świat,

On - światłość świata - rozprasza ciemności,
prawdziwa światłość już świeci.

Ciemność ustępuje miejsce światłości,
choć nie chce ustąpić,

choć chce wciąż panować w świecie.

Lecz światłość jest silniejsza od ciemności.

To do nas należy przyszłość

wszak ciemność ustąpi,

a światłość prawdziwa już świeci.

Henryk Czembor, z książki „Bóg jest zawsze z nami”

Kacik poezji

Kolynda Bezdomnych

Na melodię „Oj Maluśki, Maluśki...”

Jezu narodzony, narodzony
w grocie wśród bydłóntek
sprow - abych na zime, na zime
znaloz ciepły kóntek.

Dziecie narodzone, narodzone
tam gdzie było bydło,
sprow - by nie chybiało, chybiało
na chlyb i na mydło.

Refren: na organkach grejcie mu, grejcie mu, grejcie
mu....2x..

Bych kansi przez zime, przez zime
łogrzół swoji gnaty
wystarczóm mi hadry, hadry
niż pański piernaty.

Przjijć, kaj my sóm, tukej, tukej
– tukej pod mostami,
i skosztujesz pstrónga, pstrónga...
Pobydź z bydokami.

Refren: I na flecie grejcie mu, grejcie mu, grejcie
mu...2x

Tu zjysz z nami z miski, z miski
i z jednego gorka...

Naszym ciyrniym w głowie, w głowie
je z łostrzynżnic torka.

Ciebie pokłon dali, dali
królowie ze wschodu...

Sprow – by doczkać wiosny, wiosny
i nie umrzeć z chłodu.

Refren: na organkach grejcie mu, grejcie mu, grejcie
mu...2x

Chryste narodzony, narodzony
w Betlejym w stajnce
Błogosław bezdómnym, bezdómnym
w ich nyndzy – w udrynce!

Maria Nowak

Z życia parafii



• W Uroczystość Narodzenia Pańskiego w samo południe została odprawiona uroczysta Eucharystia w intencji Parafian. Tradycyjnie swoim śpiewem ubogacił ją chór AVE.

• W drugie Święto zamiast kazania czytany był list rektora Papieskiego Uniwersytetu Papieskiego JP II w Krakowie ks. prof. dr hab. Wojciecha Zyzaka. Swoją list poświęcił refleksji nad męczeństwem. Zwrócił uwagę, że słowa Chrystusa zapowiadającego nienawiść świata do jego uczniów nie straciły na aktualności.

Rektor zauważył, że postawa wobec cierpienia, w której przeciwieństwem miłości jest nie tyle nienawiść, co obojętność, wydaje się być ponadczasowa. „Także obecnie wielu zamyka oczy i zatyka uszy, by nie przejąć się prześladowaniami chrześcijan” – ocenił.

Rektor wskazał też, że chrześcijanie pozostają nadal najbardziej dyskryminowaną religią świata, a ponoszone męczeństwo okrucieństwem nieraz nie odbiega od relacji starożytnych. „Pasterz jednej z diecezji w Iraku z przejęciem obliczał, że jeśli nie zahamuje się przyczyn ucieczki wyznawców Chrystusa, za pięć lat w tym kraju nie pozostanie ani jeden chrześcijanin. Świat zaczął żywo się interesować problemami tego regionu dopiero, gdy tysiące uchodźców stanęło u granic Europy” – napisał.

Ks. Zyzak przypomniał w liście osoby błogosławionych już franciszkanów Zbigniewa Strzałkowskiego i Michała Tomaszka, czyli pierwszych absolwentów uniwersytetu, którzy zostali wyniesieni na ołtarz. Przypomniał, że Boże powołanie zaprowadziło obu zakonników do Peru, gdzie w warunkach skrajnego ubóstwa służyli miejscowej ludności aż do męczeńskiej śmierci.

Rektor UPJPII pytał czy krew dzisiejszych męczenników jest wystarczającym wyrzutem sumienia w sytuacji braku należytego świadectwa życia chrześcijańskiego w codzienności. „Opuszczanie niedzielnej Eucharystii, lęk przed publicznym przyznaniem się do Chrystusa i Kościoła może nas zawstydzają, gdy widzimy, że są chrześcijanie, którzy za możliwość praktykowania swej wiary płacą wysoką cenę” – zestawiał.

Ks. Zyzak podkreślił, że mimo wszystko w obecnych czasach widać wspaniałe świadectwo uczniów Chrystusa, którzy na różnych drogach życia dążą do świętości jako osoby konsekrowane, duchowne i świeckie. Zaznaczył, że szczególnego znaczenia nabiera świadectwo małżonków i rodzin.

Dziękując za życzliwość wobec uczelni kapłan wiernym, a zwłaszcza rodzinom, złożył życzenia mocy dawania świadectwa o Bogu, który jest miłością. „Niech również w nowym roku głębokie życie duchowe zakorzenione w modlitwie pomaga w codziennym odkrywaniu sensu wzajemnej odpowiedzialności” – zakończył list rektor UPJPII.

• W niedzielę - w święto Świętej Rodziny, również czytany był list - Rodzina Szkołą Miłosierdzia - List Pastorski Episkopatu Polski.


• W tym dniu, z racji wspomnienia św. Jana, święcone było wino.

• Po południu rozpoczęły się tegoroczne odwiedziny duszpasterskie czyli KOLEDA.

• W poniedziałek na Mszę św. o godz. 8³⁰ zaproszeni zostali wszyscy Seniorzy z naszej wspólnoty parafialnej z racji ostatniego poniedziałku miesiąca, oraz wszystkie dzieci, gdyż na ten dzień przypadało wspomnienie Świętych Młodzianków. Na koniec dzieci otrzymały specjalne błogosławieństwo i pamiątkowe obrazki, a Seniorzy spotkali się w sali Czytelni Katolickiej na oplatku.

• W czwartek zakończyliśmy rok 2015. Msza św. dziękczynno-błagalna została odprawiona o godz. 18⁰⁰, w ramach kazania Proboszcz dokonał podsumowania roku (podamy za tydzień). Po Mszy św. było nabożeństwo ekspiacyjne.

*
* **JUBILACI TYGODNIA** *
* Teresa Kral *
* Wanda Pietrzak *
* Gabriela Cieślik *
* Maria Suchta *
* Bożena Hyrnik *
* Krystyna Zawada *
* Rozalia Durczak *
* Bogdan Keller *
* Bronisława Przeźmińska *
* Jubilatów życzymy pomyślności, dobrego *
* zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. *
* Maryi Panny oraz radości i spokoju. *



POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

Bożonarodzeniowy cud

Było Boże Narodzenie. Sadowscy spędzali wspaniałe święta wspólnie w domu, w samym sercu Krakowa. Pomijając prezenty, wszyscy członkowie rodziny byli niezwykle wdzięczni za dary, których nie można było zapakować i położyć pod choinką. Adam pracował jako menedżer w lokalnej firmie, Anna zaś była w czwartym miesiącu ciąży z ich trzecim dzieckiem. Pięcioletnia Asia i trzyletnia Kasia były zdrowe i szczęśliwe. Stanowiły dla rodziców niewyczerpane źródło radości.

Po spędzeniu pierwszego dnia świąt w domu, pojechali samochodem do niewielkiego miasteczka oddalonego o dwadzieścia minut jazdy. Ponieważ rodzice Adama pochodzili stamtąd, dobrze znał on okolicę i cała rodzina mogła rozkoszować się przejażdżką i malowniczym górskim krajobrazem.

– Popatrz, stoją tu od lat i nigdy się nie zestarzeją – powiedział trzymając żonę za rękę, kiedy chodzili po górach. – Bóg wie, jak tworzyć piękne rzeczy.

– Bez wątpienia wie – powiedziała Anna, kładąc sobie rękę na brzuchu.

Wizyta u rodziców była wspaniała. Dwa dni śmiechu i świetnej zabawy, szczególnie dla dzieci. W końcu jednak trzeba było wracać do domu. Kiedy pakowali się i żegnali z rodzicami Adama, padał lekki śnieżek.

– Nie cierpię prowadzić w śniegu – powiedziała Anna, kiedy już wsiadali do auta.

– Wiem, dlatego ja prowadzę – odparł spokojnie Adam. – Mnie taka pogoda nie przeszkadza. Pomódl się tylko o bezpieczny powrót.

Kobieta pokiwała głową i cicho poprosiła Boga, by strzegł ich w drodze do domu. Wyjrzała przez okno, trzeba przyznać, że śnieg był naprawdę piękny. Powoli opadał na ziemię i wyglądał jak świeżo rozsypany cukier puder. Droga od domu rodziców Adama wznosiła się łagodnie, mijając dwa niewielkie miasteczka, po czym opadała, przez około dwadzieścia kilometrów, schodząc w dolinę, w której wreszcie stawała się płaska. Choć ruch był niezbyt duży, Adam jechał powoli i ostrożnie, mając świadomość tego, że pod śniegiem, na jezdni, znajdowała się cienka warstwa lodu. Większość mijających ich samochodów miała założone łańcuchy na kołach. Adam przed zimą zmienił jedynie opony na zimowe. Mimo to Anna czuła się zdenerwowana, odkąd tylko wjechali na wiodący w dół odcinek trasy. Mąż spojrzał na nią z ciepłym uśmiechem.

– Nie bój się kochanie, damy radę.

– Wiem, wiem – odpowiedziała Anna. – Po prostu chciałbym już być w domu.

– Wkrótce dojedziemy. Spróbuj się odprężyć.

Anna pokiwała głową, cały czas jednak była spięta. Droga wydawała się strasznie śliska, mimo że Adam jechał naprawdę wolno. Kiedy wjechali na szczególnie stromy odcinek, Adam zwolnił jeszcze bardziej, aby mieć pewność, że nie straci przyczepności. Ni stąd, ni zowąd tył samochodu zaczął zarzucać. Auto tańczyło od jednego pobocza do drugiego. Adam próbował wyprostować koła, zorientował się jednak, że ruchy kierownicą nie mają żadnego wpływu na zachowanie

auta. Zrozumiał co się stało. Samochód wpadł w poślizg i koła zupełnie straciły przyczepność. Kręcąc się wokół własnej osi, auto sunęło na spotkanie samochodu nadjeżdżającego z przeciwnika.

– O Boże! – krzyknęła Anna, rzucona na deskę rozdzielczą. – W imię Boga, niech on się zatrzyma! Samochód przestał wirować. Sunął poboczem w kierunku krawędzi urwiska. Gdyby spadł, poleciliby kilkaset metrów w dół.

– Boże, błagam, pomóż nam! – wrzasnęła ponownie Anna. Jednak w głębi duszy czuła, że jadą zbyt szybko i po prostu muszą spaść w przepaść. Nagle, tuż przed samą krawędzią, samochód uderzył w coś i w jednej chwili się zatrzymał. Asia wypadła z pasów. Nagły wstrząs sprawił, że dziewczynka znalazła się z przodu samochodu, uderzając o szybę. Zrobiło się zupełnie cicho. Adam spojrzał na żonę, nie wierząc, że udało im się uniknąć śmierci.

– Dziewczynki, nic wam się nie stało? – zapytał odwracając się.

– Nie, tatusiu – usłyszał cienki głosik. – Uderzyłam się w głowę, ale nic mi nie jest.

Czując ulgę, spojrzał jeszcze raz na żonę.

– Musieliśmy uderzyć w pień drzewa, głaz albo coś w tym rodzaju – powiedział. – Może w barierkę. Na wciąż miękkich nogach Adam wysiadł z samochodu. Przeszedł do przodu. Między barierką a przednimi kołami nie było niczego.

– Anno, chodź tutaj! – zawołał. – Musisz to zobaczyć!

Kobieta otworzyła drzwi i bardzo ostrożnie wyszła z samochodu. Brzeg urwiska i auto dzieliło zaledwie kilka metrów.

– W co uderzyliśmy? – zapytała.

– O to właśnie chodzi. W nic. tu nie ma nic, w co moglibyśmy uderzyć, ani kamienia, ani pnia, zupełnie nic. Samochód zatrzymał się sam.

Anna obejrzała pokazywane przez męża miejsce. Miała rację. Samochód sunął z prędkością dziesięciu km na godzinę, po czym ni stąd ni zowąd zatrzymał się. Bez żadnego powodu. Oboje spojrzeli w dół skalnego urwiska... Zamarli na myśl o tym, co mogłoby się stać.

– Anno, wygląda tak, jakby sama ręka Boga zatrzymała samochód, ratując nas od zsunięcia się w przepaść.

W ciszy kobieta przypomniła sobie swoje desperackie błagania Boga o ratunek. Podeszła do męża. Objęła go i położyła głowę na jego piersi... Z całego serca wierzę, że masz rację. Zostaliśmy zatrzymani przez dłoń Boga. To musiał być cud. Bożonarodzeniowy cud.

Giustina

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał :

„Słowo, które zamieszkało w dziewiczym łonie Maryi, w uroczystości Bożego Narodzenia przychodzi, by zapukać ponownie do serca każdego chrześcijanina: przychodzi i puka. Każdy z nas jest wezwany, by odpowiedzieć, jak Maryja, osobistym i szczerym <<tak>>, oddając się w pełni do dyspozycji Boga i Jego miłosierdzia, Jego miłości...”.

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 33 854 30 23 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralangerhammer@gmail.com